

Mateusz Sroka

## EMIGRACJA ŻYDÓW POLSKICH W LATACH 1918–1939. ZARYS PROBLEMATYKI

Konflikty natury politycznej i trudności gospodarcze sprawiły, że ziemie polskie w XIX w. opuszczały dziesiątki tysięcy emigrantów<sup>1</sup>. Dlatego w odrodzonej w 1918 r. II Rzeczypospolitej emigracja nie była zjawiskiem nowym. W dwudziestoleciu międzywojennym wychodźstwo determinowały głównie czynniki ekonomiczne. W sposób szczególny dały się we znaki zniszczenia wojenne, wysokie bezrobocie i szalejąca inflacja<sup>2</sup>. Wpłynęło to znacząco na profil i kierunek emigracji, którą można podzielić na stałą, głównie do krajów zamorskich, oraz czasową – przeważnie do Niemiec, Francji i Belgii. Wychodźstwo stanowiło często jedyny sposób na znalezienie pracy. Poszukiwano jej właściwie wszędzie – w kopalniach na terenie północnej Francji i na polach uprawnych Ameryki Południowej. Emigrowano też do Stanów Zjednoczonych, kuszących możliwością zrobienia szybkiej kariery.

Przez ponad sto lat tereny zamieszkałe przez naród polski wchodziły w skład trzech państw. Wpłynęło to zasadniczo na kształt i charakter społeczny odbudowanego kraju. Do przybliżenia składu narodowego Polski posłużono się

---

<sup>1</sup> J. Kozłowski, *Emigracja okresu schyłkowego Rzeczypospolitej szlacheckiej i porzobiorowa (do 1864 r.)*, [w:] *Emigracja z ziem polskich w czasach nowożytnych i najnowszych*, red. A. Pilch, Warszawa 1984, s. 23–119.

<sup>2</sup> J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

spisem powszechnym przeprowadzonym w 1931 r. Spis przeprowadzony dzień lat wcześniej nie jest wystarczająco dokładny. Kwestii granic nie uregulowano wówczas do końca, a migracje ludności, typowe dla okresu powojennego, jeszcze się nie zakończyły, co skutkowało błędnymi wynikami spisu. Tak więc w 1931 r. Polska liczyła 31 milionów mieszkańców (od ostatniego spisu w 1921 r. przybyło około 4 milionów osób). Kraj posiadał wielonarodową i wielokulturową strukturę. W jego granicach znalazły się mniejszości: ukraińska, żydowska, białoruska i niemiecka<sup>3</sup>. Łącznie swoją przynależność do innej narodowości niż polska zadeklarowało podczas spisu blisko 10 milionów osób, co stanowiło prawie 30% ogółu społeczeństwa. Pierwszą pod względem wielkości mniejszość narodową stanowili Ukraińcy (16% ogółu społeczeństwa), a na drugim miejscu plasowali się Żydzi w liczbie blisko 3 milionów (ok. 10% populacji).

Żydzi, szczególnie ortodoksyjni, stanowili dla dużej części społeczeństwa polskiego przedstawicieli obcej kultury<sup>4</sup>. Posługiwali się niezrozumiałym dla nich językiem (jidysz). Swoim ubiorem i zachowaniem znacząco wyróżniali się z ogółu społeczeństwa. Przyczyniło się to do wytworzenia stereotypu, że niechęć wobec Żydów może być po części następstwem ich specyficznego stylu bycia. Najprostszym rozwiązaniem wydawało się porzucenie tradycyjnych strojów i zeświecczenie codziennego życia – co też wielu uczyniło. Zjawisko asymilacji, tak popularne w XIX w., zaczęło tracić na znaczeniu na początku XX w. Choć prąd asymilatorski szybko ustępował miejsca syjonizmowi, to jeszcze pod koniec lat 30. XX w. pojawiały się opinie, że za eskalujący antysemityzm odpowiadają Żydzi, którzy nie chcą zasymilować się z kulturą polską. W 1937 r. polski konsul mieszkający na stałe w Kapsztadzie, Jan Majewski, mówił w wywiadzie dla jednej z żydowskich gazet:

Wygląd zewnętrzny Żydów, różniący się bardzo od nie-Żydów, razi bardzo niektóre osoby. [...] Żydzi w Polsce powinni ściąć brody i pejsy, podciąć kapoty i zmodernizować się. I już będą szczęśliwi. Jak tylko zetną brody i pejsy, to więcej nie będzie pogromów. Żydzi będą wolnymi obywatelami Polski. Już więcej nie będzie się ich wyrzucać z jarmarków, studentom żydowskim nie będzie się więcej rozbijać głów, nie będzie się zaprowadzać lewych i prawych ławek, nie będzie się wykluczać więcej doktorów i prawników z ich organizacji, nie wyrządzi się im żadnej krzywdy, będzie dobrze i miło<sup>5</sup>.

Badającą tę problematykę Anna Landau-Czajka zauważyła jednak, że:

Paradoksalnie, największa niechęć antysemitów kierowała się nie przeciw Żydom żyjącym w tradycyjnej społeczności, wierzącym i praktykującym, ale właśnie przeciw Żydom zasymilowanym. Cała walka na uczelniach wyższych, getto ławkowe, *numerus clausus*, propozycję usunięcia Żydów z wolnych zawodów, „odżyzdzenia” polskiej kultury – to głównie

<sup>3</sup> Główny Urząd Statystyczny, *Drugi powszechny spis ludności z dn. 9 XII 1931 r.*, Warszawa 1938.

<sup>4</sup> Por. E. Hoffman, *Sztetl. Świat Żydów polskich*, tłum. M. Ronikier, Warszawa 2001.

<sup>5</sup> „La Presse Juive”, 12.11.1937, Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1918–1939 (dalej AAN, MSZ), sygn. 2304.

postulaty skierowane przeciw osobom w pełni spolonizowanym, a nawet po prostu przeciw Polakom pochodzenia żydowskiego<sup>6</sup>.

Wyobcowanie Żydów utrudniało im walkę z różnymi problemami natury gospodarczej. Podobnie jak wszyscy musieli stawiać im czoła, ale ich położenie utrudniały prowadzone przeciw nim nagonki. Pogarszająca się sytuacja społeczna skłaniała do poszukiwania nowych, nawet niebanalnych rozwiązań. Idealne zdawali się proponować syjoniści. W ich mniemaniu, emigracja nie stanowiła wyłącznie ucieczki przed uciskiem (choć wielu tak ją postrzegało). Stanowiła idealną alternatywę dla asymilacji, a także wartości reprezentowanych przez Powszechny Żydowski Związek Robotniczy na Litwie, a w Polsce i Rosji – Bund<sup>7</sup>. Problemem z punktu widzenia syjonistów był fakt, że niektórzy nie zamierzali opuszczać Polski, inni zaś postrzegali wyjazd głównie przez pryzmat ekonomiczny. Ci ostatni preferowali kraje Europy Zachodniej lub USA. Dlatego też agitowano nie tylko na rzecz emigracji, ale przede wszystkim emigracji do Palestyny.

Z przeprowadzonej kwerendy bibliotecznej i archiwalnej wynika, że działania syjonistów spotykały się z przychylną reakcją polskich władz. Rządzący nie tylko wspierali emigrację w kraju, ale również na szczeblu międzynarodowym, podejmując niezbędne kroki, aby odbywała się płynnie i nie była niczym ograniczana.

Liczne oświadczenia, składane przez delegację polską w toku dorocznych dyskusji na 6-tej komisji Zgromadzenia na temat działalności komisji mandatowej Ligi Narodów, świadczą o żywym zainteresowaniu rządu polskiego swobodnym rozwojem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie. To niezmiennie stanowisko mego rządu określone jest dwoma czynnikami, posiadającymi życiowe i istotne znaczenie dla mego kraju. Pierwszym z nich jest przeludnienie Polski i wywołana przez to konieczność emigracji dla mas żydowskich, które ze względu na swą strukturę ekonomiczną z trudem mogą dostosować się do społecznej ewolucji, odbywającej się w Polsce współczesnej<sup>8</sup>.

Wspomniana już ciężka sytuacja gospodarcza Polski skłoniła rządzących do podejmowania różnych decyzji, które miały jak najszybciej i jak najmniejszym kosztem znormalizować sytuację w państwie i zmniejszyć bezrobocie. Jak stwierdził minister spraw zagranicznych Józef Beck, „klucz dla żydowskiego problemu emigracyjnego jest raczej ekonomiczny i socjalny, aniżeli

<sup>6</sup> A. Landau-Czajka, *Syn będzie Lech... Asymilacja Żydów w Polsce międzywojennej*, Warszawa 2006, s. 54.

<sup>7</sup> N. Emanuel, *Żydowska partia robotnicza Bund w Polsce (1915–1939)*, tłum. P. Sawicka, Warszawa 2005.

<sup>8</sup> Oświadczenie ministra dr Tytusa Komarnickiego na szóstej (politycznej) komisji Zgromadzenia Ligi Narodów dn. 6 października 1936 r., cyt. za: J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 44–45.

polityczny”<sup>9</sup>. Jednym z czynników, które wpływały na ówczesną gospodarkę była słabo zmechanizowana i przeludniona wieś. Niedostatecznie rozwinięte miasta nie potrafiły jednak zapewnić zatrudnienia wszystkim chętnym. Dlatego migracja ludności wiejskiej do miast, typowa w takich sytuacjach, nie mogła się rozwinąć. Wobec powyższego, rządzący starali się zachęcić tych, którzy nie mogli znaleźć zatrudnienia w kraju, aby próbowali poza granicami – w uprzemysłowionych państwach Europy Zachodniej, Ameryki Północnej lub rolniczych krajach Ameryki Południowej. Emigracja na masową skalę miała zmniejszyć liczbę zbędnych rąk do pracy. Pomoc rządu okazała się niezbędna. Trudności wiązały się nie tylko z samym podjęciem decyzji o emigracji, ale też z jej finansowaniem i szeroko rozumianą logistyką. Halina Janowska, badaczka problemu emigracji międzywojennej Polski, zauważyła, że ci, którzy opuszczali kraj:

Musieli przecież dysponować pewnym zasobem gotówki choćby na koszty formalności wyjazdowych (opłaty stemplowe, wizy), na *landing money*, na utrzymanie się przez jakiś czas w nowym kraju. Musieli też – jeżeli nie jechali na organizowaną emigrację kolonizacyjno-osadniczą, posiadać pewien zasób wiedzy o krajach zamorskich, o sposobach podróży, o najelementarniejszych choćby formalnościach prawnych, słowem pewną orientację w świecie i możliwościach obracania się w nim<sup>10</sup>.

Jak często w takich sytuacjach bywa, ludzie ci narażeni byli na różnego rodzaju oszustwa. W 1936 r. grupa Żydów palestyńskich chciała odwiedzić swoich bliskich pozostałych w Polsce. Przy wejściu na pokład statku okazało się, że zakupione przez nich karty pokładowe nie są akceptowane. Przedstawiciele towarzystwa, w którym zakupiono owe karty nie chcieli zwrócić wydanych pieniędzy. Jak relacjonowała miejscowa gazeta, „na tym tle powstał wielki skandal w porcie w Hajfie”. Po ponad piętnastu godzinach wyczekiwania w porcie, pasażerów wpuszczono na pokład<sup>11</sup>. Było to jednak rozwiązanie połowiczne, ponieważ bilety powrotne musieli wykupić ponownie.

Szybko okazało się, że stymulowanie ruchów migracyjnych to nie tylko sposób na rozwiązywanie kłopotów związanych z bezrobociem, ale także problemów demograficznych. Szczególnie na wschodnich terytoriach Rzeczypospolitej przewaga ludności polskiej nad przedstawicielami mniejszości narodowych była mała. Istniały miejscowości, w których ludność polska należała do mniejszości.

Jeżeli generalnym założeniem polityki emigracyjnej Polski było popieranie i stymulowanie ruchów wychodźczych, to w odniesieniu do mniejszości – głównie żydowskiej i ukraińskiej – obowiązywało to samo założenie, tylko w formie niejako zintensyfikowanej. [...] Nie przerodziło się jednak nigdy – co trzeba podkreślić – w stosowanie przez władze państwowe jakichkolwiek form

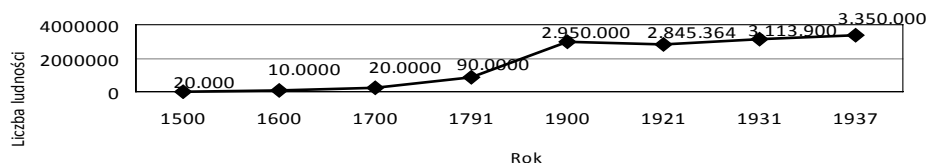
<sup>9</sup> „New York Times”, 30.01.1936, cyt. za: J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 45.

<sup>10</sup> H. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981, s. 235.

<sup>11</sup> „Dawar”, 31.03.1936, AAN, MSZ, sygn. 2285.

nacisku czy przymusu emigracyjnego w stosunku do ludności ukraińskiej, żydowskiej czy niemieckiej<sup>12</sup>.

Wykres 1. Liczba ludności żydowskiej na ziemiach polskich



Źródło: J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 61.

Trzeba podkreślić, że kwestia żydowska nie stanowiła przez długi czas problemu ogólnonarodowego. Narastał on z biegiem czasu, a pod koniec lat 30. osiągnął punkt krytyczny. Na taki stan rzeczy wpłynęło wiele czynników. Utrzymująca się trudna sytuacja gospodarcza, wysoki przyrost naturalny Żydów – przez wielu uważany za niebezpieczny – czy nasilający się również po stronie żydowskiej nacjonalizm.

Liczna ludność żydowska, w dodatku szybko się powiększająca, świadoma swojej odrębności i mająca rozwiniętą kulturę, była postrzegana jako zagrożenie. Narodowcy, a także przedstawiciele Kościoła katolickiego obawiali się ich „złubnego wpływu na resztę społeczeństwa”. Już w 1902 r. Roman Dmowski pisał o „żywiolu”, który „nie należy ani kulturalnie, ani politycznie do społeczeństwa”:

Mają oni [Żydzi] zbyt wyraźną, zbyt skryzalizowaną przez dziesiątki wieków życia cywilizowanego indywidualność, ażeby dali się w większej liczbie przyswoić tak młodemu, jak nasz, formującemu dopiero swój charakter narodowi, i raczej oni byliby zdolni naszą większość duchowo, a w części fizycznie zasymilować. Z drugiej strony w charakterze tej rasy, która nigdy nie żyła życiem społeczeństw naszego typu, tyle się nagromadziło i ustaliło właściwości odrębnych, obcych naszemu ustrojowi moralnemu, wreszcie w naszym życiu szkodliwych, że zlanie się z większą ilością tego żywiołu zgubiłoby nas, zastępując elementami rozkładowymi te młode, twórcze pierwiastki, na których budujemy swą przyszłość<sup>13</sup>.

Podobne opinie dla ludność żydowskiej były ważnym sygnałem, że wbrew ich oczekiwaniom, nie zostaną w przyszłym państwie uznani za równych innym obywatelom. W II Rzeczypospolitej niektóre stronnictwa polityczne podejmowały ten problem nie ze względu na wrodzoną czy programową niechęć do tej społeczności. Wynikało to częstokroć z politycznych kalkulacji i chęci pozyskania określonej części elektoratu. Tak było w przypadku pilsudczyków czy ruchu

<sup>12</sup> H. Janowska, *Emigracja zarobkowa...*, s. 143.

<sup>13</sup> R. Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka*, Wrocław 2008, s. 102.

chrześcijańsko-demokratycznego. Chadecja skłonna była przyznać Żydom prawa należne mniejszości narodowej. Postawiono jednak warunek przestrzegania lojalności wobec państwa polskiego. Rządzący uważali, że planowa i masowa emigracja ludności żydowskiej jest pożądana. Staje się ona bowiem

konieczna wobec faktu niezdolności Żydów do asymilacji i wobec prób stworzenia przez nich osobnego narodu, prowadzącego własną politykę o zasięgu światowym, niezależną od racji stanu narodów, wśród których żyją<sup>14</sup>.

Jednakowoż starano się uniknąć oskarżeń o antysemityzm, dlatego koła rządzące próbowały przedstawiać tę sprawę jako problem tylko i wyłącznie demograficzny, dotyczący całej ludności Polski<sup>15</sup>.

Sanacja, kiedy okazało się to konieczne, potrafiła współpracować z mniejszością żydowską. Wynikało to między innymi z koncepcji ideowych, wedle których Żydzi nie stanowili przeszkody na drodze do silnego państwa polskiego. Wręcz przeciwnie, walcząc o wolność i niepodległość na równi z chrześcijańskimi sąsiadami, udowodnili swoją lojalność dla sprawy polskiej. Po przejściu władzy przez sanację w 1926 r. okazało się, że wiele z tych zapewnień to tylko puste frazesy<sup>16</sup>. Mimo to ludność żydowska do końca upatrywała w osobie Józefa Piłsudskiego opiekuna i strażnika ich bezpieczeństwa. Marcel Goldman, Izraelczyk, przedwojenny mieszkaniec Krakowa, tak wspominał pogrzeb Piłsudskiego:

Rodzice mnie zabrali do jakiegoś mieszkania przy ulicy, przez którą przechodził pogrzeb. Widziałem tę kasztankę Piłsudskiego – prowadzili ją za cugle, miała na sobie czarną krepę, a prowadzący ją trzymał wodze tak, żeby koń miał cały czas spuszczoną głowę [...]. Pamiętam, że Żydzi mówili też wtedy, że teraz będzie źle z nami<sup>17</sup>.

Nie mylili się. Ich sytuacja stale się pogarszała. A emigracja, będąca do tej pory jednym z rozwiązań, stawała się co raz częściej tym jedynym. Ruch komunistyczny ograniczał się do ogólnych deklaracji o konieczności zabezpieczenia praw wszystkim mniejszościom narodowym. Socjaliści z kolei odnosili się niechętnie do kwestii emigracji, mile widziano natomiast asymilację. Według nich Żydom należało zagwarantować równe prawa, dzięki którym zanikną napięcia społeczne i nierówność pomiędzy poszczególnymi grupami.

Endecy uważali Żydów za przedstawicieli innej kultury. Ich zdaniem miały o tym stanowić stroje, egzotyczne zwyczaje oraz stawianie interesów swojej

<sup>14</sup> J. Majchrowski, *Problem żydowski w programach głównych obozów politycznych 1918–1939*, „Znak” 1983, nr 2–3, s. 393.

<sup>15</sup> G. Zalewska, *Sprawa emigracji żydowskiej z Polski w drugiej połowie lat trzydziestych w świetle materiałów polskiego MSZ*, „Dzieje Najnowsze” 1988, nr 1, s. 102.

<sup>16</sup> Gwarantowana konstytucyjnie równość wszystkich obywateli wobec prawa często okazywała się tylko fikcyjnym zapisem. Kwestie związane z ubojem rytualnym zwierząt czy handel w niedziele, to tylko niektóre z przykładów, które uświadamiały, że są równi i równiejsi.

<sup>17</sup> A. D. Pordes, I. Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004, s. 153.

grupy ponad interes państwa, w którym żyli. To wszystko, według nich, generowało potencjalne problemy na drodze do rozwoju tradycyjnej kultury polskiej. Ponadto narodowcy zwracali uwagę na, przynajmniej w ich mniemaniu, nadreprezentację Żydów w partiach komunistycznych, szczególnie w rosyjskiej partii komunistycznej. Na początku XX w. Żydzi stanowili w tej formacji 5%. W tym samym czasie ich odsetek w całym społeczeństwie był blisko dwa razy mniejszy. Dodatkowo z racji swojego wykształcenia nierzadko zajmowali kluczowe stanowiska. Kolejną kwestią, będącą częstym powodem do ataków na Żydów, był ich rzekomy sojusz z masonerią. Trudno uznać, że są to wystarczające powody do zaostrzenia kursu wobec tej ludności. Tym bardziej, że niejednokrotnie Żydzi udowodnili w przeszłości swoją lojalność wobec Polski. Według Jacka Majchrowskiego:

Obóz narodowy traktował sprawę mniejszości żydowskiej w sposób demagogiczny, rozumiejąc, że w wypadku ewentualnego dojścia do władzy problem ten potraktować trzeba będzie łagodniej. Co innego bowiem teoria, co innego zaś praktyka rządzenia, w której endecji nie było jednak dane zasmakować<sup>18</sup>.

Sytuacja ekonomiczna Żydów nie napawała optymizmem. Mało tego, wraz z upływem czasu ulegała systematycznemu pogorszeniu, co objawiało się w rosnącym poparciu dla idei syjonistycznych:

Dla Żydów problem emigracji nie tylko, że nie stracił nic na aktualności, lecz przeciwnie – z powodu ciągle zaostrzającego się kryzysu gospodarczego i wzrostu tendencji antysemitycznych, zajął miejsce w rzędzie najistotniejszych społecznych zagadnień współczesnego żydostwa<sup>19</sup>.

Wedle części historyków, o fatalnym położeniu ekonomicznym tej mniejszości narodowej zadecydowała w dużej mierze ich struktura zatrudnienia. Gdy prawie 73% chrześcijan utrzymywało się pracując na roli, u wyznawców religii mojżeszowej ten odsetek wynosił niecałe 6%. Natomiast procent Żydów utrzymujących się z przemysłu i rzemiosła był trzy razy większy niż u pozostałej ludności. Specjalne miejsce zajmował tutaj przemysł odzieżowy. Podczas gdy jeden na siedmiu Żydów czerpało dochody z tej gałęzi gospodarki, u reszty ludności stosunek ten wynosił jeden na trzydziestu trzech.

Główną cechą odrębności żydowskiej struktury zawodowej jest nadmierne skupienie w handlu. Przeszło 2/5 ogółu Żydów polskich żyje z handlu, tzn. 20 razy więcej niż wynosi odsetek wśród nie-żydowskiej ludności w Polsce. Wśród 100 mieszkańców utrzymujących się z handlu – mamy 70,5 Żydów. Dwa zatem główne zawody: przemysł i handel karmią 74,8% żydowskiej ludności, a tylko 13,4% wśród nie-Żydów<sup>20</sup>.

<sup>18</sup> J. Majchrowski, *Problem żydowski...*, s. 388.

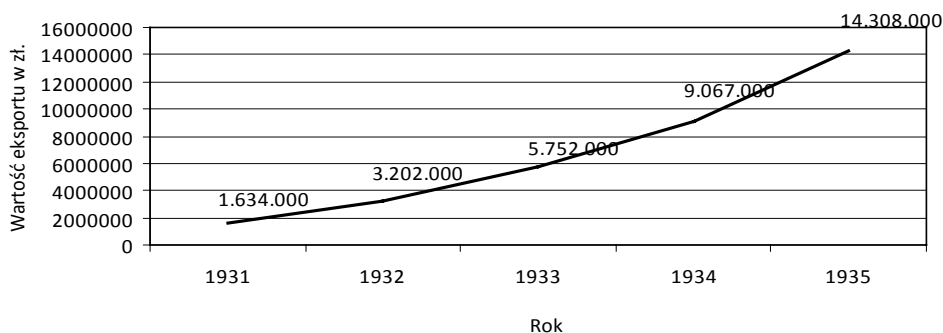
<sup>19</sup> Referat S. Chmielowskiego, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Emigracyjnej 14 maja 1936 r., AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej AAN, MSW), sygn. 1068.

<sup>20</sup> Referat I. Bornsteina, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Emigracyjnej w dniu 25 czerwca 1936 r., AAN, MSW, sygn. 1068.

Badania za pomocą ankiet przeprowadzone przez Biuro Ekonomiczno-Statystyczne przy Centralnym Towarzystwie Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy Produktywnej wśród Ludności Żydowskiej w Polsce (w skrócie CeKaBe)<sup>21</sup>, potwierdzały, że pauperyzacja dotyka dużą część społeczności żydowskiej.

Jak wspomniano, emigracja z Polski przebiegała na mniejszą skalę niż oczekiwano i była niewystarczająca, zarówno dla działaczy syjonistycznych, jak i władz państwowych. Mimo wszystko Żydzi polscy odgrywali dominującą rolę w imigracji ogólnej do Palestyny, stanowiąc przeważnie ponad 40% wszystkich imigrantów<sup>22</sup>. Imigranci polskiego pochodzenia stanowili poważną grupę o znaczeniu nie tylko politycznym, ale także gospodarczym. Pewne nawyki konsumenckie (jak np. zamiłowanie do polskich produktów, niedostępnych na Bliskim Wschodzie) nie zniknęły mimo zmiany miejsca zamieszkania. Miało to swój pozytywny efekt w postaci ciągłego i szybkiego wzrostu wartości eksportu do Palestyny.

Wykres 2. Wzrost wartości eksportu do Palestyny



Źródło: AAA, MSZ, sygn. 2279, 10543.

O znaczeniu gospodarki i jej wpływie na polityczne aspekty emigracji dowiedzieć się można również z listu dr. Rottenstreicha z Agencji Żydowskiej w Jerozolimie do prezesa Egzekutywy Syjonistycznej we Lwowie, dr. Emila Schmoraka:

<sup>21</sup> „CeKaBe” – centrala koordynująca i planująca działalność kas pożyczek bezprocentowych „Gemilas Chesed”. Były to stowarzyszenia o charakterze lokalnym, wspomagające zubożałych Żydów niskoprocentowymi lub bezprocentowymi pożyczkami. Istniały na ziemiach polskich od 1905 r., często przy gminach wyznaniowych. W Polsce niepodległej ich zadaniem było udzielanie pomocy w przypadku trudności finansowych spowodowanych działaniami wojennymi, klęskami żywiołowymi czy wypadkami losowymi. Kasy dofinansowywały także zakładanie nowych warsztatów rzemieślniczych i handlowych przez ludzi młodych, zaczynających pracę. A. Cała, H. Węgrzynek, G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000, s. 151.

<sup>22</sup> AAN, MSW, sygn. 1068.



Przed godziną nadszedł telegram od Goldmana, że rozmawiał z Beckiem w sprawie warunków politycznych. Beck oświadczył gotowość wpłynięcia na Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, aby się wycofało z żądań politycznych. Goldman doradza, abyśmy nie stawiali nowych żądań natury gospodarczej i przystąpili do uruchomienia aparatu, przypuszcza bowiem, że gdy Rząd polski przekona się, że eksport do Palestyny rośnie, pójdzie na pewne ustępstwa natury gospodarczej<sup>23</sup>.

Eksport produktów polskich do Palestyny ulegał ciągłemu wzrostowi, osiągając w 1935 r. wartość 14 mln ówczesnych złotych. Polska eksportowała głównie drewno, żelazo, towary bawełniane, szkło, papier oraz maszyny i narzędzia. Importowała zaś przede wszystkim owoce i oliwę. To za sprawą emigracji żydowskiej Palestyna stała się

najpoważniejszym konsumentem Polski w Azji i zajmowała trzecie miejsce w polskim handlu zamorskim. Wyprzedzały ją tylko Stany Zjednoczone i Argentyna<sup>24</sup>.

Pozostali w Polsce Żydzi otrzymywali od swoich krewnych z Palestyny znaczną pomoc materialną. Tylko w 1935 r. suma przekazów osiągnęła kwotę 10 mln złotych<sup>25</sup>. Tak więc z gospodarczego punktu widzenia emigracja Żydów była potrójnie korzystna. Po pierwsze, pozwalała odciążyć lokalny rynek pracy, po drugie umożliwiała rozwój eksportu na niedostępne wcześniej nam rynki i po trzecie powodowała napływ dużej ilości gotówki do kraju.

Decyzje o emigracji do konkretnego kraju uzależniano nie tylko od możliwości finansowych czy gotowości potencjalnych chętnych na zmianę miejsca zamieszkania. Ważne znaczenie miały również przepisy prawne poszczególnych krajów regulujące kwestie prawne odnośnie do imigrantów. W przypadku Palestyny, głos decydujący miała Wielka Brytania. Od 1920 r. to ona była mandatariszką tych terenów i przesądzała o wszystkich ruchach migracyjnych na tym obszarze.

Dla ludności żydowskiej wydawano specjalne certyfikaty, które umożliwiały legalną imigrację i osiedlenie się w Palestynie. Liczbę certyfikatów, w zależności od możliwości gospodarczych i oczywiście aktualnych warunków społeczno-politycznych, określał Wysoki Komisarz Palestyny, podziałem natomiast zajmowała się Agencja Żydowska. Sprawa ich przyznawania okazała się wielokrotnie tematem spornym, nie tylko na linii Agencja Żydowska–Wielka Brytania, ale także pomiędzy Agencją Żydowską a samymi Żydami. Często bowiem sposób, w jaki Agencja rozdzielała te ważne dokumenty nie odpowiadał zapotrzebowaniom poszczególnych krajów.

---

<sup>23</sup> Centralnyj Derżawnij Istorycznyj Archiw Ukrainy u Lwowie (Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie), Крайова сіоністська організація м. Львів (Krajowa Organizacja Syjonistyczna we Lwowie), fond 338, opis 1, sprawa 769.

<sup>24</sup> AAN, MSZ, sygn. 10543.

<sup>25</sup> AAN, MSZ, sygn. 2285.

Do 1933 r. Polska otrzymywała blisko połowę wszystkich wydawanych certyfikatów. Jednak po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w 1933 r.<sup>26</sup>, niemieccy Żydzi znaleźli się w niebezpieczeństwie. Niemcy, kraj z którego do tej pory ta ludność niechętnie emigrowała, zaczęły się stawać największym ośrodkiem emigracji. Z tego powodu skurczył się szeroki strumień certyfikatów, jaki płynął do tej pory do Polski. Z posiadanych danych za lata 1931–1936 można wywnioskować, że na przełomie 1931–1932 Polska otrzymała aż 57% wszystkich wydanych upoważnień, z kolei na okres od października 1935 do marca 1936 r. przypadło ich już tylko 25%.

Obniżenie przydziału certyfikatów dla Żydów z Polski, nie odpowiadające istotnemu natężeniu emigracji żydowskiej z Polski, godzi nie tylko w interesy emigracyjne żydostwa polskiego, tamując wyjazd elementów pozbawionych możliwości zarobkowania w kraju, lecz sprzeczny jest również z interesami ludnościowymi i gospodarczymi samej Palestyny, dla której przyływ elementu robotniczego z Polski posiadał w dziele odbudowy Palestyny, doniosłe znaczenie<sup>27</sup>.

Gdy cały zachodni świat pogrążony był w gospodarczym kryzysie, Palestyna – wręcz przeciwnie – stanowiła miejsce imponującego rozwoju. W Europie i Ameryce gwałtownie wzrosła liczba bezrobotnych. Zaś w *Erec Israel*, jak na ironię, brakowało rąk do pracy.

Wszystkie państwa zamknęły się granicami celnymi: Palestyna, poza nielicznymi wyjątkami, zna tylko cła fiskalne. Wszędzie kapitał uwiązał lub go brak: w Palestynie jest go wiele i jest płynny. Toteż, gdy wszędzie jest bezrobocie, w Palestynie brak rąk do pracy. [...] W sezonie prac rolnych musiano na gwałt posłać uczniów wyższych klas na roboty rolne: do tego stopnia dochodził ów kryzys *à rebours*. Brak rąk mimo mas proletariatu arabskiego [...]. Brak rąk mimo, że olbrzymie przestrzenie sadów pomarańczowych, tzw. *Pardes*, wymagają starannej, dokładnej, niemechanicznej uprawy. Brak rąk, mimo, że obok regulowanej kontyngentowo imigracji robotniczej istnieje jeszcze, nader liczna, imigracja przybywających tu jako „turyści” i zostających na stałe w kraju. Ma się z początku wrażenie, że to wszystko chyba sztuczne: wszędzie naokół nędza – Palestyna wydaje się tu oazą<sup>28</sup>.

Pod koniec lat 30., kiedy zagrożenie ze strony Niemiec stało się realne, pojawiła się możliwość kompromisu. Wydawało się bowiem, że wspólny wróg pozwoli zakończyć trwające spory i kłótnie, co pozwoli Polakom i Żydom zjednoczyć się w celu przygotowania Polski na agresję militarną III Rzeszy. Kościół uległ jednak takiemu zaślepieniu, że do końca międzywojnia uważał tę mniejszość za wroga. W jednej z największych wówczas gazet codziennych, w katolickim „Małym Dzienniku” napisano:

[...] zakończenie bojkotu nie da wcale więcej samolotów. Dopuszczenie większej liczby żydowskich studentów nie doprowadzi do lepszego wykształcenia oficerów. Przyzwole-

<sup>26</sup> Objął on urząd kanclerza Niemiec.

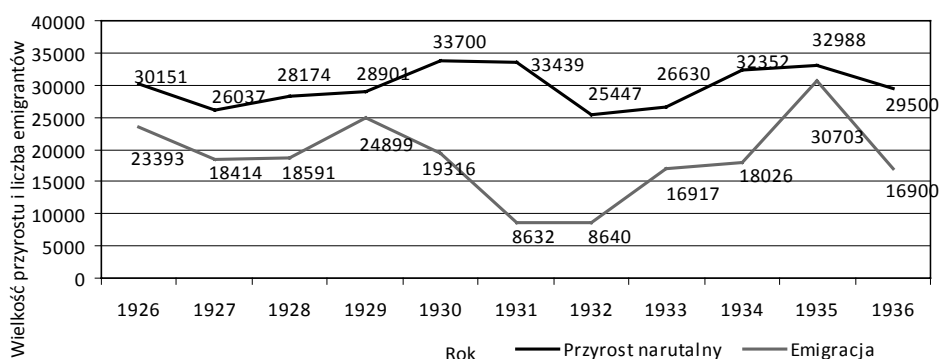
<sup>27</sup> AAN, MSZ, sygn. 2292.

<sup>28</sup> K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996, s. 31–34.

nie na żydowską dominację w kulturze nie podniesie ducha bojowego polskich żołnierzy. Wręcz przeciwnie, unarodowienie polskiej gospodarki i kultury wzmocni militarną siłę kraju. Polska musi walczyć o swoje istnienie i „najświętsze ideały”; musi bronić się jednocześnie przed zagrożeniem niemieckim i żydowskim<sup>29</sup>.

Jeśli dla niektórych Żydzi stanowią realne zagrożenie w przededniu drugiej wojny światowej, nie dziwi fakt, że podobnie kształtowały się relacje przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego.

Wykres 3. Przyrost naturalny i emigracja żydowska z Polski w latach 1926–1936



Źródło: Referat N. Reifa, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Emigracyjnej w dniu 20 maja 1936 r., AAN, MSW, sygn. 1068.

Poprzez emigrację Polska chciała rozładować napięcia społeczne, a także polepszyć sytuację na rynku pracy. Aby planowa emigracja przyniosła widoczny efekt, należało jednak spełnić przynajmniej jeden warunek. Musiała być przynajmniej równa przyrostowi naturalnemu tej ludności, co w żadnym okresie badanego przedziału czasowego nie miało miejsca. Dlatego z punktu widzenia interesu państwa polskiego cel nie został osiągnięty. Działacze syjonistyczni mieli oczywiście inny pogląd na sprawę. Z rozmiarów emigracji również nie byli zadowoleni, jednak dla nich liczył się każdy chętny. Najmniejsza nawet liczba imigrantów kierujących się do Palestyny miała dla kwestii odbudowy państwa żydowskiego kluczowe znaczenie.

Oprócz spodziewanych korzyści, emigracja przynosiła też skutki negatywne – głównie dla gospodarki. Zamiast bowiem wykorzystać potencjał emigrantów do poprawy warunków życia w kraju, pozbywano się ich. Było to czynnością najłatwiejszą, ale prowadzącą do gospodarczego rozwoju Palestyny, a nie Polski. Dla porównania, Rzeczpospolita znajduje się dziś w dokładnie odwrotnym po-

<sup>29</sup> „Mały Dziennik”, 17.07.1939, cyt. za: R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, tłum. W. Turopolski, Kraków 2004, s. 156.

łożeniu i w trosce o rozwój gospodarczy pożądane jest, aby osiedlali się tutaj ci, którzy przybyli do Europy w poszukiwaniu pracy. Tak ogromna zmiana nastąpiła w ciągu niespełna siedemdziesięciu lat.

W różnych rejonach *Erec Israel* emigranci z Polski zakładali manufaktury produkujące obuwie, zapalki, wagi etc. Z każdym rokiem zakłady produkcyjne rozwijały się dynamiczniej. Oczywisty jest fakt, że była to odpowiedź na potrzeby tamtego rynku. Łatwo jednak przewidzieć, że ci przedsiębiorczy ludzie mogliby również w Polsce rozpocząć działalność, gdyby tylko zaprzestano akcji „odżydzania polskiej gospodarki” i pozwolono im się swobodnie rozwijać.

Drogi, które obierali Żydzi, były różne. Choć Stany Zjednoczone nie miały żadnej wartości religijnej czy historycznej, to jednak stwarzały ogromne możliwości rozwoju zawodowego i awansu społecznego. Także ład społeczny, którego brakowało w skonfliktowanej Palestynie stanowił dodatkową zachętę. Znaczna liczba osób udawała się również do Ameryki Południowej lub Afryki. Ten podział uległ zmianie po wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego. Na skutek zaostrzenia polityki migracyjnej wielu państw, Palestyna pozostała jedyną możliwą alternatywą. Ograniczenia narzucane przez Wielką Brytanię spowodowały jednak, że nie wszyscy chętni mogli osiedlić się w *Erec Israel*.

Wobec trudności skierowania większych mas emigracyjnych do jednego kraju, należy więc dążyć na razie do umieszczenia choćby drobnych stosunkowo ilości emigrantów we wszystkich otwartych dla imigracji krajach<sup>30</sup>.

Zaczęto więc brać pod uwagę inne tereny pod masową imigrację<sup>31</sup>. Polska w ramach Ligi Narodów próbowała w tej sprawie interweniować:

Uważając wprawdzie Palestynę za jedyny naturalny teren emigracyjny dla Żydów, sądzimy jednak, iż jest rzeczą niezbędną zauważyć, iż Liga Narodów powinna coraz więcej zwracać uwagi na rosnącą wciąż konieczność znalezienia innych terenów emigracyjnych dla olbrzymiego rezerwuaru ludności żydowskiej, mieszkającej w Europie Środkowej i Wschodniej. Konieczność ta, która już jest przedmiotem poważnych dyskusji w pewnych kołach Żydów w Polsce, wywołując przychylny i sympatyczny oddźwięk w polskich sferach rządowych, nie powinna być bagatelizowana i ignorowana przez Ligę Narodów, powołaną przecież do rozstrzygania zagadnień tego rodzaju, które są typowymi zagadnieniami o charakterze międzynarodowym<sup>32</sup>.

Rozważano Madagaskar, który Rzeczpospolita miała otrzymać w ramach cesji od Republiki Francuskiej. Na wyspę udała się nawet polska komisja pod przewodnictwem mjr. Mieczysława Lepeckiego, która oceniała przydatność te-

<sup>30</sup> Pismo konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Tel Awiwie, AAN, MSZ, sygn. 2292, nr 39a/P1/27.

<sup>31</sup> Por. M. Szulkin, *Niezrealizowany projekt osadnictwa żydowskiego w Ekwadorze w przededniu II wojny światowej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1987, nr 3–4, s. 119–121.

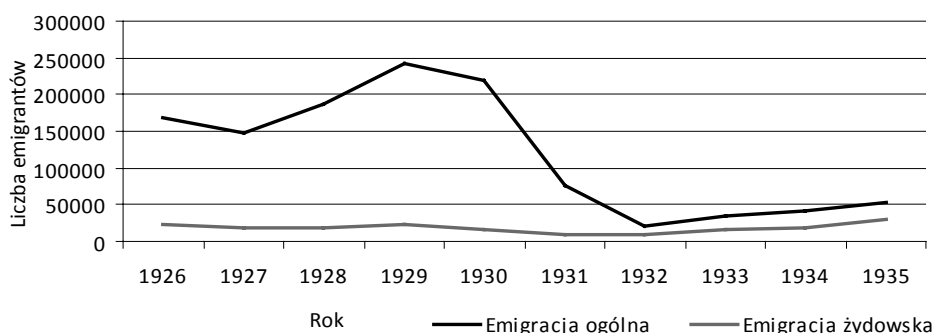
<sup>32</sup> Oświadczenie ministra dr Tytusa Komarnickiego na szóstej (politycznej) komisji Zgromadzenia Ligi Narodów dn. 6 października 1936 r., cyt. za: J. Ziemiński, *Problem emigracji żydowskiej*, Warszawa 1937, s. 44–45.

renów pod osadnictwo. Plany zostały jednak ostatecznie pogrzebane z powodu wybuchu II wojny światowej. Innym kierunkiem emigracji miał być Birobidżan, Żydowski Okręg Autonomiczny na Dalekim Wschodzie ZSRR. Władze sowieckie obiecywały osadnikom żyzną ziemię i pomoc w zagospodarowaniu. Wielu jednak widziało Birobidżan:

[...] jako źródło dochodu dla grupy ludzi, żerujących na dążnościach emigracyjnych Żydów polskich, którym obiecuje się, że jest to kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca w zwierzynę, urodzajną ziemię, minerały i węgiel. Nie wspomina się nic o mrozach, o ciężkich warunkach życia, o moskitach, a co najważniejsze, że rząd sowiecki nie zamierza wcale wpuścić do Biro-Bidżanu Żydów z Polski, a tymczasem dla Biro-Bidżanu zbiera się pieniądze i wydaje czasopismo, co daje dochód „spryciarzom”<sup>33</sup>.

Szybko okazało się, że barwne opisy w biuletynach mijają się rzeczywistością, a warunki, w jakich przyszło żyć osadnikom na tej dzikiej ziemi urągały wszelkim standardom. Spowodowało to, że „w ciągu pierwszych pięciu lat *exodusu*, z blisko 20 tys. przybyłych, z powrotem uciekło aż 11,5 tys. przerażonych tym miejscem Żydów”<sup>34</sup>.

Wykres 4. Udział Żydów z Polski w emigracji ogólnej



Źródło: Referat N. Reifa...

Emigracja Żydów polskich wynikała z jednej strony z ich politycznego przebudzenia, gdyż po wiekach marazmu postanowili sami decydować o swoim losie. Odbudowa własnego państwa w Palestynie wydawała się idealnym rozwiązaniem. Zbiegło się to w czasie z rosnącym antysemityzmem, który nie tylko w Polsce, ale także w całej Europie sprawił, że realizacja najprostszych czynności, takich jak praca, nauka czy odpoczynek, stawała się coraz

<sup>33</sup> Referat S. Chmielowskiego, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Emigracyjnej w dniu 14 maja 1936 r., AAN, MSW, sygn. 1068.

<sup>34</sup> [www.polityka.pl/swiat/obyczaje/1503025,1,daleki-birobidzan.read](http://www.polityka.pl/swiat/obyczaje/1503025,1,daleki-birobidzan.read) (04.05.2010).

trudniejsza. Do czasu wybuchu wielkiego kryzysu gospodarczego stosunek emigracji żydowskiej do ogólnej emigracji z Polski oscylował od kilku do kilkunastu procent. Dopiero w latach 30. sytuacja uległa zmianie i stosunek ten przekraczał momentami nawet 50%. Rządzący do końca wspierali emigrację żydowską, zarówno przez odpowiednie ustawodawstwo, jak i różne działania dyplomatyczne na arenie międzynarodowej.